

Był sobie pastuszek wołający, że wilki zagryzają mu owce i byli słuchacze odganiający jego prośby o pomoc. I była fajcząca się chałupa, przy której miano wykopać studnię. Było też powiedzenie: nie czas żałować róż, gdy płoną lasy. Spostrzeżenia te pasują mi do wstępnej gadki na temat gradacji zmartwień: wojny i klimatycznych zagrożeń.

\*

Mimo namacalnych dowodów o rychłym rozprysnięciu się naszego globu, zachowujemy się tak, jakby była to kolejna bajeczka do zbagatelizowania. Odłupywanie się lodowców, wzrastający poziom oceanicznych wód, a w konsekwencji, zniknięcie z globu wielu państw, wysp i archipelagów, ciągłe i coraz gwałtowniejsze skoki atmosferycznego ciśnienia, burze, tornada, cyklony, susze, oraz upały, dla wielu ludzi nie są to przestrogi wystarczające do tego, by dać im wiarę jak najszybciej.

\*

Zamiast sposobu na podjęcie radykalnego działania, mądrzy mądrale z naszej planetki wykombinowali skuteczny sposób na jego opóźnienie. Zastosowali mianowicie strusią metodę chowania głowy w piach; w celu spylenia przed inwazją kłopotliwych problemów, udano, że MAMY CZAS. Jakkolwiek wiadomo, iż nie ma ani trochę, bo zapobiegać należy od razu, mądre areopagi głupców podzieliły ów czas na plasterki. Jedno sprzysiężenie kunktatorów zaczęło gardłować za zmianami w ciągu 50 lat, inne, uparło się wprowadzić te ozdrowieńcze zmiany wcześniej. Żadne z nich wszelako nie pokwapilo się zrozumieć, że owe zmiany należy wdrożyć natychmiast. I to nie na obszarze kilku czy kilkunastu państw, lecz na całej ziemskiej skorupie.

\*

I w tym oto uroczym kontekście odbywa się wojenny koszmar. Dla Ukrainy, bo chodzi o znokautowanie wroga, dla najeźdźcy, bo o surowce i swoje na wierzchu. A w tle kłębią się następne niepokoje, wszczynane w imię jego zachowania. Ameryka szykuje się na starcie z Chinami, a Chiny spoglądają łakomy okiem na Tajwan i już ostrzą sobie skośne zęby. Korea Północna przebiera nóżkami, by pierdyknąć atomówką w sąsiednią Koreę Południową. Pozostałe kraje szykują się do ogólnoświatowej zawieruchy, zbroją się i zachłystują własną wściekłością, że czeka ich popromienna śmierć w męczarniach.

\*

Nie będę daleki od prawdy, gdy powiem, że wisi nad nami rychła wojna ogólnoświatowa i że nie jest to moment na rozważanie jej ewentualności. W historii kosmosu zniknięcie tej, czy tamtej planety nie ma znaczenia; są ich miliardy miliardów. Tak samo jak to, czy wyginieemy. Lecz nam obojętne to być nie powinno. Nie powinno, a jest. Co mi się kojarzy z opętańczym wycinaniem hołubców na tonącym Titanicu. Bo w sytuacji realnie czekającego nas końca Ziemi wszystkie polityczne bitwy o sporne terytoria tracą sens. Są śmieszne, gdyż niedługo nie będzie o co walczyć.

ps.

1. W książce „Przy szabasowych świecach”, zbioru anegdot i dowcipów, w jednej z przypowiastek („O

sile sugestii”), Horacy Safrin pisze, że był sobie pewien uczony starszek pracujący nad jakimś skomplikowanym zagadnieniem. Siedział przy otwartym oknie i za diabła nie mógł się skupić, bo pod tymże otwartym oknem brykała jazgotliwa dziatwa. W pewnym momencie nie wytrzymał i zdenerwowany hałasem krzyknął do niej, że za górą ukazał się smok.

2. Przez moment panowała cisza, a po chwili rozległ się pod oknem tupot wielu nóg. Zaciekawiony, wyjrzał i zobaczył, że pół wsi wali gościńcem w kierunku góry. Wówczas przyoblekł się w kapotę, do ręki wziął podróżny kostur, a kiedy zamierzał dołączyć do pędzącego tłumu, jego małżonka zapytała go, czemu to robi. Odpowiedział, że skoro tylu ludzi wierzy w te farmazony, to może coś w nich jest.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

OWSIANKO, dodano 23.08.2023 15:38

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).